

prof. dra hab. Bogna Burska  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku  
Wydział Rzeźby i Intermediów  
Katedra Intermediów

Warszawa, 15.06.2024



Recenzja pracy doktorskiej Pani magistry Ewy Łuczak *Niech pani swoich nieboszczyków pilnuje!* składającej się z trzech części filmowych – Aktów 1, 2 i 3 oraz opisu pracy doktorskiej, a także ocena dorobku artystycznego sporządzona w związku z przewodem doktorskim wszczętym przez Radę Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod opieką promotora prof. ASP dr hab. Rafała Kochańskiego i promotora pomocniczego prof. ASP dr hab. Romualda Woźniaka.

Pani Ewa Łuczak ukończyła Wydział Rzeźby w 2006 roku w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, dyplom – instalację wideo *Radiowe dni* obroniła w pracowni prof. Grzegorza Kowalskiego, praca ta znajduje się w kolekcji Zachęty Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych – głównie wystawach osób związanych z Wydziałem Rzeźby ASP w Warszawie, ale też w ramach projektu Secondary Archive w Center for Cultural Decontamination w Belgradzie i w ramach Manifesta 14 w Prisztinie w 2021 i 2022 r., czy w wystawie prezentującej prace twórców związanych z Galerią Pracownia Wschodnia w 2023 r. Jako autorka wideo współpracowała z wieloma twórcami i twórczyniami teatralnymi – m.in. z Katarzyną Kalwat, Aleksandrą Jakubczak, Weroniką Murek, Marią Kleczewską, Wojtkiem Blecharzem, Grigorijem Lifanovem, Fábio Lopezem czy Natalią Korczakowską. Jako montażystka współpracowała z m.in. Katarzyną Kozyrą, Joanną Kos-Krauże czy Grzegorzem Jarzyną. Jest też autorką i współautorką filmów dokumentalnych i reportaży. W latach 2009-2016 pracowała w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie jako reżyserka obrazu, a w 2009-2018 w dużym stopniu równolegle w TR Warszawa jako główna specjalistka do spraw wideo. Była stypendystką Ministra Kultury za wybitne osiągnięcia (2005) i laureatką stypendium Młoda Polska Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2008), otrzymała Nagrodę Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (2022) i wyróżnienie specjalne na Warszawskim Biennale Sztuki Mediów (2005), była też wspólnie z M. Skołowską finalistką konkursu Nagroda Filmowa MSN PISF za projekt *Beatrice*.

W latach 2018-22 wykładała na Wydziale Rzeźby i Wydziale Sztuki Mediów warszawskiej ASP – prowadziła Warsztat Technik Fotograficznych oraz Scenariusz i Montaż Wideo oraz Podstawy Edycji Obrazu Cyfrowego. Od 2021 r. jest prodziekaną do spraw studenckich i kształcenia na Wydziale Rzeźby, na stanowiskach wykładowczyni i asystentki prowadzi Podstawy dokumentacji i kreacji cyfrowej w rzeźbie oraz Portfolio. Prowadziła też Międzywydziałowe Koło Naukowe LabForm.

Dorobek twórczy Pani Ewy Łuczak jest bardzo obszerny i różnorodny mimo skupienia przede wszystkim na medium filmowym. Jej praca obejmuje zarówno tworzenie obrazu filmowego, animacji, wideo, montażu prac wideo, ale też filmów dokumentalnych czy filmowych wersji oper lub spektakli. A także pracę z tekstem scenariusza, reżyserię filmową i reżyserię obrazu. Lista twórczyni i twórców z którymi współpracowała jest imponująca, świadczy o jej wysokim poziomie artystycznym i umiejętności współpracy. Na podstawie stopklatek i zdjęć spektakli teatralnych oraz wideo-instalacji trudno ocenić same realizacje filmowe będące częścią złożonych dzieł artystycznych powstających we współpracy wielu osób. Ale z uwagi na rangę tych przedsięwzięć, osób współpracujących, a także realizujących je instytucji – należy założyć, że były one bardzo wartościowe.

Z czasem dorobek artystyczny ewoluuje równolegle w wideo-instalację, instalację i fotografię. Powracają wątki ekologiczne – w wideo-instalacji *On fire!* (2017), *Radioaktywność* (2020-22) i *Czaszka* (2023). Artystka przywołuje pożary we Włoszech, tropi obecność radioaktywności w naszym otoczeniu i wreszcie fotografuje czaszkę w wyschniętym korycie rzeczki z jej dzieciństwa, parafrazując jednocześnie historię zdjęcia Arthura Rothsteina z Farm Security Administration. Widoczne inspiracje konceptualne znaleźć można w pracach *Znak w pejzażu* (2006) czy *O słońcu na ziemi* (2020), ale również wspomnianej już *Radioaktywności*. Wątki snienia i zatrzymania czasu widzimy w pracach *Sny* (2020) i *Zakład fotograficzny* (2020/21), ta ostatnia praca przyciąga uwagę teksturą łuszczącej się emulsji na papierze fotograficznym. Gęsta sieć zmarszczek materii na młodych ciałach i twarzach, czasem zbiegająca się z fakturą włosów, działa prostym kontrastem i przywołuje skojarzenia z portretem trumiennym czy memento mori. Czas pandemii i lockdown-ów daje tej pracy przejmujący kontekst. Ta praca wydaje mi się najciekawsza w nie-filmowym dorobku artystki.



Praca doktorska składa się niczym dramat z aktów i rzeczywiście opowiada o dramacie, tyle że w znaczeniu potocznym. Wszyscy i wszystkie, jeśli tylko mamy polski paszport, byliśmy i łyśmy jego świadkami i mimowolnymi uczestniczkami. Wielka tragedia upadku samolotu i śmierci 96 osób, a także wynikłe z niego żałoba, teorie – zarówno te spiskowe jak i bliższe prawdy, pytania i dramaty polityczne bez wątpienia zmieniły naszą społeczną historię. Trudno zgadnąć jak wyglądałaby polska scena polityczna dzisiaj, gdyby nie było katastrofy. Można jednak pokusić się o stwierdzenie, że polaryzacja społeczna byłaby mniejsza, niektóre konflikty łatwiejsze do zagojenia, a my jako społeczność nieco mniej ulegalibyśmy rządzeniu poprzez dzielenie.

*Niech pani swoich nieboszczyków pilnuje!* - zdanie zasłyszane przez autorkę podczas pracy nad filmem stało się przejmującym tytułem pracy. Jej punktem wyjścia była ulotka z równie dramatycznym zdaniem: *Dopóki las smoleński nie powstanie, nic ci nie grozi, twoje panowanie jest niewzruszone*. Las Birnam lub Birnamski stał się lasem Smoleńskim i nic już nie było takie samo. Autorka przeprowadziła rozmowy z uczestnikami/czkami demonstracji zorganizowanej w rocznicę katastrofy, odnalazła pomysłodawców przywołania lasu z przepowiedni danej Makbetowi, a także innych odniesień do dramatów Szekspira. Przeprowadziła też sondę wśród osób uczestniczących w manifestacji – prosiła ich o własną interpretację tego zdania. Odpowiedzi były najróżniejsze – od pogłębionych porównujących społeczeństwo lub drzewce flag do lasu, po obojętne lub nie odnajdujące sensu. Metaforze towarzyszyła akcja przynoszenia sadzonek i gałęzi drzew, a także sadzenia ich w wybranych miejscach. Wpisuje się to w szerszy kontekst działań symbolicznych polegających na sadzeniu drzew – od dendroglifów – nasadzeń o innym kolorze niż sąsiednie, tworzących formy widoczne tylko z lotu ptaka, często w kształtach symboli narodowych (choć nie tylko), po realizacje artystów współczesnych jak na przykład Łukasza Surowca *Berlin-Birkenau* (2012) czy *Yellow Forest* Olafa Eliassona (2017-19) – co ciekawe obie prace, choć na zupełnie inny temat, używają sadzonek brzoź. Las to nieobliczalna natura, jest też niepoliczalny, groźny, nieznany i nieruchomy. Matecznik ukryty w sercu puszczy w *Panu Tadeuszu*, a imaginarium miesięcznic ma również romantyczne konotacje, był idealnym państwem zwierząt i ich ostatecznym schronieniem. Historia cywilizacji w zalesionych strefach klimatycznych to historia wyrębów. Las wyrusza w sytuacjach ostatecznych by oddać sprawiedliwość nie tylko w Makbecie, dzieje się tak również m. in. w trylogii Tolkiena, która jest jednym z dzieł władających współczesną wyobraźnią popularną. Myślę, że bez względu na patos i wywołaną przez niego śmieszność, fakt przywołania tak dramatycznej figury wskazuje nie tylko

na brak umiaru. Pokazuje również rozmiar społecznego konfliktu, skalę napięcia i poczucia osamotnienia albo pominięcia. Zazwyczaj narracje populistyczne, spiskowe czy po prostu zastępcze, pojawiają się tam, gdzie z powodu szerszych systemowych zaniedbań zabrakło innych.

Akt drugi był dla mnie trudny do zniesienia. O ile pierwszy jest po prostu zgrabnym przedstawieniem polskich paranoi, obsesji, politycznej żarliwości, niebezpiecznego braku dystansu i fantazji, o tyle drugi pokazuje jądro frustracji. Jest jakby wiwisekcją stanu umysłu i „duszy” osób walczących w swoim szczerym przekonaniu o sprawiedliwość dziejową i prawdę. Alternatywna wersja wydarzeń związanych z katastrofą splata się z rasizmem, mizoginią i patriarchalną narracją pop-psychologiczną. Jesteśmy świadkami i świadkiniami podróży w jądro ciemności, próby odnalezienia źródeł samego zła. Osoby zebrane w sali teatralnej tropiąc niegodziwość odsłaniają struktury własnych wątpliwych etycznie przekonań i uczuć. Powiedzieć, że to typowe dla osób o prawicowo-spiskowo-populistycznych przekonaniach byłoby niestety za łatwe. To raczej po prostu jak u Szekspira ludzkie. Osoby gromadzące się w teatrze chciały wystawić *Makbeta* w kontekście katastrofy smoleńskiej, ostatecznie to ich konflikty, przekonania, intencje i napięcia stały się tworzywem dramatu ukazującym mechanizmy odpowiedzialne za społeczne, polityczne i osobiste katastrofy. Można by powiedzieć, że należy w tej sytuacji dostrzec antyczną tragedię, której bohaterki i bohaterowie są skazani przez swoje uwarunkowania na niepowodzenie. Albo współczesnego *Makbeta* opowiadającego o rozdarciu osobistym i społecznym bez wyjścia i bez sprawiedliwego końca. Las wyruszył, ale rozpadł się na drzewa. Jednak prawdopodobnie takie stwierdzenia zahaczają już o patos (to zdanie należy zrozumieć żartobliwie).

Akt trzeci to *Bitwa pod Grunwaldem* w postaci animacji. Animacja drga, podobnie jak w Akcie drugim drgały jej odpryski naniesione na film. W Akcie drugim biała linia narysowana niedbale na twarzach uczestniczek i uczestników prób miała zapewnić im anonimowość, jednocześnie jej drgania sprawiały, że oglądanie filmu stawało się nieznośne i irytujące. Przez to Akt drugi stał się w moim odczuciu właściwie słuchowiskiem. Akt trzeci jest animacją będącą drgającą wersją ironicznej *Bitwy pod Grunwaldem* Stanisława Wyspiańskiego. Kolejne przetworzenia tego dzieła mówią nam wiele o Wielkiej Polskiej Potrzebie Wielkiego Zwycięstwa. Sama miałam do czynienia ze współczesną odsłoną tego zjawiska – zostałam poproszona o stworzenie video found footage składającego się z fragmentów filmów będących ekranizacjami tej historii (na wystawę *Polska-*



*Niemcy. 1000 lat historii w sztuce* w Martin-Gropius-Bau w 2011 r.). Uznałam, że nic z tego nie będzie, bo ekranizacja była chyba jedna i kanoniczna (*Krzyżacy* Aleksandra Forda 1960), no ale sprawdzę. Okazało się, że profesjonalnych realizacji rzeczywiście właściwie poza tym nie było, ale za to powstała masa amatorskich realizacji – od animacji poklatkowych z klocków lego, przez zapisy gier online odtwarzających przebieg bitwy, animacje zrealizowane przy użyciu edytorów gier, reklamy społeczne z okazji 600lecia wydarzenia, aż po dokumentacje rekonstrukcji historycznych bitwy odbywających się co roku 15 lipca na polach Grunwaldu. Ta ilość znalezionego materiału uświadomiła mi ogrom i siłę oddolnych narodowych frustracji i marzeń. Nie dziwi mnie więc wcale przywołanie tej opowieści – z zupełnie różnych pozycji – ani przez organizatorów miesięcznic, ani przez artystkę. Lista ironicznych remaków tego obrazu jest długa – na pewno należy tu przypomnieć jeszcze instalację Irminy Rusickiej i Kaspra Lecima *Historia wesola, a ogromnie przez to smutna* (2021) oraz instalację Edwarda Krasieńskiego (1997). W wersji Ewy Łuczak białe kłębiące się linie drgają na ekranach i w przestrzeni wystawy. Dla mnie długotrwałe przyglądanie się takiemu drganiu jest równie nieznośne co patrzeć w stroboskop.

Pracę doktorską magistry Ewy Łuczak oceniam bardzo wysoko. Jest bardzo dobrze skonstruowana. Pokazuje zarówno konkretny czas i związane z nim dramaty, jak i pozwala szerzej myśleć o mechanizmach tworzących społeczno-polityczną rzeczywistość. Wielowątkowa opowieść jest spójna i oryginalna.

Konkluzja:

Po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym Pani magistry Ewy Łuczak i jej pracą doktorską stwierdzam, że przygotowana przez nią praca doktorska w pełni uzasadnia wniosek o przyznanie jej stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Z uwagi na bardzo wysoki poziom pracy doktorskiej oraz jej oryginalność wnioskuję o jej wyróżnienie.

prof. dra hab. Bogna Burska

